RUSKI INWALID

№ 60.

CZWARTEK. 11 Marca 1820 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Kraiowe: Królestwo Polskie z Warszawy. Wiadomości Zagraniczne: Franciia. Angliia. Niderlandy.

WIADOMOŚCI KRAIOWE.

Królestwo Polskie.

z Warszawy.

W dniu 2 b. m. odbyła się uroczysta installacyia na Prezesa Sądu pierwszey Instancyi Królestwa Polskiego, JW. Senatora Woiewody Marcina *Badeniego*, Dekretem Nayiaśnieyszego Pana z dnia $\frac{2}{21}$ Grudnia 1819 r. mianowanego, w mieysce JW. Senatora Woiewody Józefa *Wybickiego*, który na prośbę swą od urzędu Prezesa przez Nayiaśnieyszego Pana nayłaskawiey uwolnionym został.

Dopełnił aktu Installacyi JW. Stanisław Hrabia *Potocki*, Prezes Stanu, Minister Wyznań Religiynych i Oświecenia Publicznego, przez następuiącą mowę:

Ktoż temu zaprzeczyć zdoła, że wiarę wyiąwszy, wymiar sprawiedliwości iest rzeczą nayświętszą dla ludzi, bo od niey ich maiątki, ich sława, ich spokoyność i życie zawisło. Wybranemi tedy muszą bydź mężowie, którym tak ważną nad sobą opiekę społeczność powierza; naywybrańszemi zaś ci, których naywyższe wyroki, prostuiąc wszelkie inne, niewzruszonem sprawiedliwości staią się prawidłem, i iak czas niezłomne stoią na wieki.

Samo sprawowanie tak ważnych i tak świetnych obowiązków iest pochwałą tych, co są do niego powołani, bo mniemać należy, że światłem swoiem i cnotliwem tegoż użyciem, zasłużyli sobie na tak wielkie zaufanie, które ich władcami losów naszych czyni. Lecz ileż ich zaszczytu i poszanowania ku nim nie pomnaża, ta z doświadczenia pewność, że ciągle usprawiedliwiaią powzięte o sobie mniemanie, i że ich bezstronność iest tarczą sprawiedliwości, o którą się kruszy możnych potęga i wszelkiego rodzaiu zabiegi. Tem ku Wam dostoyni Mężowie, wraz z przytomną tutay publiczno-

ścią tchnący uczuciem, staię wśród was przeięty ku wam poszanowaniem i obywatelską wdzięcznością, ani się obawiam, by ten wyraz serca mego i prawdy, mógł opacznemu podpadać tłumaczeniu i nosić cechę podchlebstwa, was i mnie równie niegodną, a szlachetney publiczności naszey obmierzłą.

Wiem gdzie o kim i przed kim mówię, a z mężami wysoce sprawiedliwemi skromnie tylko sprawiedliwym iestem, i niemi się iako Polak, mniey przed niemi, iak przed światem i przyszłością pysznię i chełpię.

Los dla mnie szczęśliwy, pozwala mi po drugi raz wśród tak wybranych mężów wprowadzać ich Naczelnika, i w tym wyborze ogłaszać nowe dobrodzieystwo Tw[illegible]cy pomyślności naszey.

Pierwszym był cnotliwy Woiewoda *Wybicki*, którego obywatelskie życie w długim lat kilkudziesiąt zawodzie, wystawia piękny obraz prawego syna oyczyzny, zawsze się iak nayczynniey przykładaiącego do iey pomyślności, zawsze ucisnionego iey niedolą, zgoła szczęśliwego iey szczęściem, przytłoczonego iey klęskami. Obraz ten iuż do dzieiów naszych należy. O bogdayby do chwały onych żywy rys iego, służyć maiący za wzór wnukom naszym, ieśli wiernie wydany, takim go im wystawił iakim go widziemy! Kiedy ten mąż po kilkoletniem piastowaniu urzędu Prezesa Naywyższego Sądu, acz w czerstwey ieszcze siwiźnie, którą czas szanować zdaie się, iako drogie narodu naszego dobro, poczuł przecież, że mu wydołać trudno będzie ogromowi włożonych na niego obowiązków; nie wahał się ani chwili złożyć ten wysoki urząd, który z równym zaszczytem dla siebie, iak dla narodu naszego sprawował. — Na tę wieść żałość publiczności stała się powszechnym wyrazem winnego mu hołdu wdzięczności i iawnie dowiodła, iak trudnem było zastąpienie męża takiego.

Ukoił wszakże tę troskliwość niemylny wybor Monarchy, co iak druga Opatrzność czuwa nad losami naszemi. Wzywaiąc Ciebie na ten wysoki urząd JW. Senatorze Woiewodo *Badeni*, wezwał godnego *Wybickiego* następcę, zapewniony o tem całym biegiem nieskazitelnego życia twoiego. Umysł nieuprzedzony, przyiemna cnota, słodka lecz bezwzględna sprawiedliwość. do którey się ostatecznych wyroków nie tylko z urzędu, ale z zaufania po tylekroć odwoływali twoi współobywatele, a żaden z nich na stronność wyroków twoich nie sarknął, stały się dla Monarchy iak dla publiczności rekoymią, że ten wysoki urząd powierzony został mężowi, umieiącemu równie czuć, iak dopełniać obowiązków iego.

Cnotliwy następco cnotliwego męża, winszuię sobie, winszuię zgromadzoney tutay publiczności i Polszcze całey, że cię dziś do rozpoczęcia urzędowania twego, wzywam Imieniem Nayiaśnieyszego Pana, bo pewny iestem, że pomyślna moia o tobie wróżba omyloną nie zostanie. Zacny mężu! staiesz na czele mężów wybranych, których dotąd sprawiedliwości żadna zmaza, żadne nie dotknęło czernidło, a którey błogosławiąc naród wiekopomne oddaie świadectwo. Nieśmy za tak wielkie dobrodzieystwo dzięki Bogu Wszechmogącemu, i temu wspaniałomyslnemu Monarsze, któremu on powierzaiąc losy nasze, chciał go mieć dla nas wizerunkiem oycowskiey swey dobroci.«

Na którą to mowę nowo mianowany Prezes JW. *Badeni* tak odpowiedział:

Szanowni Mężowie!

»Powołany wolą Nayiaśnieyszego Pana do wspólney z wami pracy, przychodzę pełcu chęci dopełnienia moich obowiązków w nowym zawodzie, a wsparty waszem światłem i znaną gorliwością, pragnę, ile zdolność pozwoli, choć w części iakiey odpowiedzieć moiemu przeznaczeniu. Pomiędzy dobrodzieystwami, któremi Nayiaśnieyszy Pan raczył obdarzyć naszę tak długo nieszczęśliwą oyczyznę, pierwszem i nayznakomitszem dobrodzieystwem iest: że ostateczne wyroki sądowości nam samym zostawił, że te powierzył mężom, którzy nim do tak ważnych obowiązków przez nas samych wybranemi zostaią, długim przeciągiem czasu dowodzą nieskazitelney moralności rękoymią. Umie cenić naród te dobrodzieystwa, a oddaiąc głosne uwielbienie dla nayłaskawszego z Monarchów, nie może odmówić i waszemu szanowni Mężowie poświęceniu się należney wdzięczności, która iest naydroższą nagrodą dla posługi obywatelskiey.

Jaśnie Wielmożny Prezesie Senatu! Od młodości obecny świadek twego poświecenia się dobru publicznemu, nauczyłem się cenić znakomite zasługi i wysokie światło twoie. Zedy oddać im słuszną sprawiedliwość, wymownieyszych ust na to potrzeba; niech

więc wymowę zastąpi szczere wyznanie wdzięczności, którą od całego kraiu odbierasz.

Jaśnie Wielmożny Woiewodo! Do publicznych to strat należy, kiedy urzędnik, który w różnych epokach poświęcał się usłudze kraiowey z ofiarą zdrowia i maiątku, straciwszy siły na posłudze kraiowey, usunął się do spokoynego życia. Takim zapewne wszyscy znamy JW. Woiewodę *Wybickiego*; a gdy słabość zdrowia nie dozwoliła ci przyiąć ciągłych po nim obowiązków Prezesa, w tymczasowem zastępstwie zostawiłeś mi przykład cnoty i gorliwości. Miło mi będzie zapatrywać się na ten wzór, a znaydę się szczęśliwym, ieżeli go naśladować potrafię.

Przezacni Obrońcy prawa! W świetle swoiem umiecie ocenić godność powołania waszego. Cóż może bydź zaszczytnieyszego, iak bronić w obliczu prawa ucisku i niewinności? Wy tedy iesteście właściwą pomocą Sądowi, aby odpowiedział swemu powołaniu, wasza więc praca niemoże nie bydź uważaną za ważną posługę kraiową; wasza więc gorliwość może wiele ułatwić Sądowi aby dogodził, czego Panuiący i kray od niego wyciąga. Dążyć więc wszyscy powinniśmy do tego celu, a tak postępuiąc, oprócz wewnętrznego przekonania, które iest naywiększą dla ludzi cnotliwych nagrodą, miło nam ieszcze będzie uzyskać wdzięczność współrodaków naszych.

(Dalszych mów i szczegółów tey installacyi, zawartych w numerze 20tym. *Gazety Warszawskiey*, dla braku mieysca *Ruski Inwalid* pomieścić niemoże.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

FRANCIIA.

z Paryża, 26 *Lutego*.

Fałszywe pogłoski o wypadkach teraznieyszych w Hiszpanii, dochodzące tu przez Bordeau i Boionnę ustały zupełnie od nieiakiego czasu. Ostatnie pewne doniesienia z Madrytu dochodzą do 7, a z Kadyxu do 14. b. m. W obu tych miastach była iuż powrócona zupełna spokoyność. Powstańcy niemaią zupełnie przyiaciół i stronników i wkrótce muszą się zdać na kapitulacią, lub przyiąć ofiarowane sobie przebaczenie. Obok tak niepomyślnych dla nich okoliczności, dowodca ich Quirogo nieprzyymuie żadnych warunków, tak przynaymniey gazety i listy prywatne donoszą, a Riego znayduiący się w okolicach Algesiras z 1200 żołnierza, niemoże powrócić na wyspę Leon. Przecięto mu drogę pod *Chiclan* udał się więc do Grenady.

ANGLIIA.

z Londynu, 28 *Lutego*.

Spisek przeciwko Ministrom Angielskim.

Reformatorowie radykalni bawili dotychczas publiczność niedorzecznemi swoiemi wymysłami, smiesznością zgromadzeń, osobliwością processyiów i innemi podobnego rodzaiu widowiskami; zawsze atoli ukrywali myśl straszną i okropnem zaymowali się przedsięwzięciem zagrażaiącem spokoyności i bespieczeństwu publicznemu. W przeszłą to środę mieli dadz reprezentacią tey wielkiey traiedyi. A nayprzód mieli pomordować wszystkich Ministrów, potem podpalić miasto z rozmaitych punktów i napaść na domy wywieraiąc gwałty i powszechne rabunki. Skutki tego okropne byłyby niewyrachowanemi, gdyby łaskawa opatrzność niepozwoliła odkryć wcześnie tego spisku i schwytać złoczyńców.

Pierwszym dowodcą tey kupy zbóyców był znaiomy *Artur Thistelwoode*, przyiaciel *Hunta* i *Watsona*, i ieden z naygorliwszych spółpracowników *reformy radykalney* w czasie zgromadzeń narodowych w Finsbury i Smithfield. (Przyiaciel iego *Watson* siedzi ieszcze w więzieniu za długi, i dla tego tylko nienależał do tego przedsięwzięcia) *Tistelvood* był niegdyś towarzyszem pewnego aptekarza, potem porucznikiem w milicyi i iak powiadaią zmarnotrawił maiątek z 15,000 funtów szterlingów złożony. On to właśnie łącznie z dobranem towarzystwem naiął w nayoddaleńszey Londynu ulicy *Catostreet* stayniç, nad którą było dosyć przestronne poddasze i w tem mieyscu odbywały się ich nocne schadzki, układy i ćwiczenia woyskowe, w tem to mieyscu ułożyli ten plan spisku piekielny, który mieli wykonać we środę w domu Hrabiego *Harrovby* na placu Grosvenor położonym. Wiedzieli oni, że hrabia pomieniony zaprosił był w dniu tym wszystkich Ministrów na obiad do siebie. Dowiedział się o tem wszystkiem Hrabia *Harrowby* przez pismo bez imienne, które mu ktoś podał, przeieżdzaiącemu konno przez Hidepark Z tegoto pisma wyczytał, iż on i wszyscy Ministrowie maiący bydź na obiedzie u niego będą pomordowani tegoż wieczora, iesli nieprzedsięwezmą środków ostrożności. Podaiąc

to pismo ów nieznaiomy człowiek dodał iescze niektóre słówne obiaśnienia. Hrabia przyiąwszy pismo i wysłuchawszy nieznaiomego, poiechał natychmiast do wydziału spraw wewnętrznych i tam na samprzód postanowiono niezieżdzać się na obiad i przedsięwzięto potrzebne środki celem schwytania spiskowych, których imiona, liczba i mieysce schronienia były iuż wiadome.

O godzinie za tem dziewiątey w wieczor, oddział kommendy policyyney wyprawiono tam pod dowodzstwem kommisarza *Birnie* i podobnyż gwardyi pod przewodnictwem Kapitana *Fitzclarenza* (Syna Xiążęcia Klarencyi) stanął przy weyściu na pomienioną ulicę. Policyia znalazła drzwi do stayni zamknięte; wysadziła więc ie, i uyrzała dwóch ludzi na straży stoiących; którzy niechcieli policyiantów wpuścić bez hasła; lecz gdy im broń odebrano, trzey policyianci poszli po wązkich wschodach do tego *Pandemonium* reformatorów, i znalezli w niem trzydziestu ludzi uzbroionych karabinami, pistoletami i pałaszami, a w srodku ich stał *Tistelwood*. Policyant *Rutharen* rzekł, iż ma rozkaz wziąść ich wszystkich pod strażę, a przeto zachęcał do złożenia broni i poddania się. Na co iednakże niechcieli się zgodzić. Drugi policyiant imieniem *Smither*, rzucił się na *Tistelwooda* i chciał go porwać; lecz ten dobywszy pałasza tak go ugodził, iż padł na ziemię bez życia. Tym czasem i inni policyianci weszli na poddasze, a spiskowi pogasili świece. W ciemności tey nastąpiła rzeź straszna i wielu policyiantów ciężko było ranionych. Kapitan *Fitcklarentz* nadszedł z swoim oddziałem na pomoc. Jeden z spiskowych wymierzył mu w piersi pistolet; lecz serżant *Legge*, trącił go w rękę i kula drzasnęła tylko ramie koło łokcia.

Po uporczywym nakoniec sprzeciwieniu się Policyia i oddział pomieniony gwardyi schwytały dziewięciu spiskowych, reszta zaś ich między któremi i *Tistelwood* korzystaiąc z ciemności potrafili umknąć Jmiona wziętych są następuiące: *Jngs* rzeźnik *Wilson* krawiec; *Bradburn* cieśla; *Gilchrist* szewc, *Cooper* i *Tidd* trzewikarz; *Monument* także szewc; *Shaw* cieśla, i *William Dovidson* stolarz. Wszystkich niezwłocznie okuto w kaydany i odprowadzono do izby sądowey policyyney w Bow-Street, a stamtąd, po krótkiem ich wyexaminowaniu odprowadzono do domu poprawy Coldbathfield. — Na poddaszu i w stayni znaleziono wiele rozmaitey broni: iako to muszkietów, karabinów, pistoletów, pałaszów obosiecznych, puginałów troykątnych długich do 18 cali i tak zrobionych, iż można ie wkładać na piki. Nadto wielką ilość prochu, naboiów i kilka set granat. Te wylane są z żelaza i nadziane prochem i kulami, niektóre zaś ważą przeszło 14 funtów.

(Dalszy ciąg potem.)

NIDERLANDY.

z Bruxelli 26 Lutego.

W Gazetach tuteyszych czytamy list z Madrytu, daiący następuiące szczegóły o *Melchiorze* herszcie rozboyników:

»Nadzwyczayny tłum ludu zebrał się na plac nazwany *plaza mayor*, gdzie miano karać człowieka, o którego czynach więcey mówiono aniżeli zasługiwały; te bowiem ograniczały się napadnieniem na niektóre wsi w Extremadurze i porwaniem kas skarbowych dwóch albo trzech miasteczek. *Melchior* służył niegdyś u Guerilasów, a iak sam wyznał banda iego towarzyszów na którey czele i teraz schwytanym został, nigdy od 70 do 80 nie przechodziła ludzi, a broń cała składała się z kilku starych muszkietów, pałaszów i puginałów. Wypierał się tego naymocniey, aby kiedykolwiek miał wydawać odezwy przeciwko osobie Królewskiey, nadto dodał, iż wszystkie takowe które mu przyznawano były pisane przez kogoś za granicą (Można sobie przypomnieć, że dzienniki niektóre nieprzyiazne prawym rządom i zawsze tylko bunty i niełady zapowiadaiące, przeistoczyły były *Melchiora*, tego zbóycę dróg wielkich w wybawicielu Hiszpanii.) *Melchior* wysłuchawszy wyroku sądowego powtórzył wszystkie, które pierwiey uczynił zeznania, sam się zgodził, iż zasłużył na karę śmierci, i spokoynie z wielką oboiętnością i przytomnością wstąpił na rusztowanie.«

W PETERSBURGU.

w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.